

KRZYSZTOF M. OSTASZEWSKI

\*\*\*

potem jako się rzekło odrąbiono zwycięstwo  
zebrano skwapliwie oręż sdarta szaty z trupów  
było dużo błogosławieństw i głośno głośno ktoś śpiewał  
przeze wszystkim jednak — rozdzielono nas od siebie  
my (to znaczy ludzie a nie nasi panowie czy przybysze z gwiazd)  
my staliśmy się mięsą nie będąc nawet tłumem  
w tym doku byliśmy rozdzieleni co podyktowane jest ostrożnością  
jakoż i nadmierną wrażliwością psychiczną  
pota tym był dzień jasny (świeciło słońce)  
właśnie odrąbiono zwycięstwo

Scenki, 30 lipca 1982

\*\*\*

\*\*\*

spójrz na te ciamury na trawę i kwitnące miecze  
wszystko to staje się jednym wielkim stołem  
wszystko spala się (jako spokojnie) w naszym spojrzeniu  
patrzmy na ogień patrzmy na zwierzęta

a oto z płomieni wylaniają się kształty  
czasem dobrze nam znane czasem sztuczne i śmieszne  
ze wszystkich tych kształtów odtwarzamy siebie  
my — ludzie — teraz wśród tych właśnie zwierząt

nasze ciało i były wszystkie nasze szaty  
wrzucane w ogień - lecz tego jeszcze mało  
ociągamy się z ofiarą jakoby nie wiedząc o niej  
nie — nie chcemy patrzmy na zwierzęta

na koniec — nie o ofiarę tu chodzi  
lecz o poświęcenie któregoś ze światów  
a ze wszystkich miejsc widzimy siebie  
zawszą wycierają żywe ludzkie oczy  
zawszą przychodzi ten sam mrok którego nie znamy  
precież nic nie różni od siebie tych oczu

Scenki, 17 maja 1982

opowiadam ci o kwiatkach choć widzieć kwiaty w słowach  
opowiadam ci o ptakach choć słyszeć ptaki w słowach  
lecz słowa odchodzą ode mnie i maskują Twoje usta

kwiecień, 20 kwie 1980

\*\*\*

powiadają że przed nami okna i drzewa  
zaś za nami drzwi – klumka wauwa się w dłoń  
wychodzę niesmiało (wierząc w opowieści i wierząc w  
przypomnienie)  
jednak wychodzę - oto moje kroki

dlatego że czeka mnie długa droga której nie widzę  
dlatego że wybierając drogę wybieram cel (dwukrotnie)  
i z wielu innych powodów (powoli je poznaję)  
przed oczami migają mi chwile rzeczywistości

lipiec, 10 lipie 1977

\*\*\*

badawcze okazałe z kolorów  
ale nieznane  
nie dlatego że nie ma w nich ludzi  
w nich właśnie tłumy  
a że cierpię przy tym (ktoś nie cierpi?)  
przecież nie płaczę  
! kto widzieć może o ich udręce  
ot – przypuszczam że cierpię  
posyłam im nieprzebrane myśli  
wytrwało (uwierzyłem w nie)  
jak małeńki uczoney krasnoludki  
stwarzający hipotezy o pochodzeniu piasku  
pustynnego piasku w który zagnało go życie  
jego własne i życie świątynych przodków

kwiecień, 23 kwie 1982

\*\*\*

*jeśli są katarzynki to już niepotrzebne  
grają całkiem niewinnie podwieczorną porę  
ludzie lubią je jeszcze — i zapominają  
rankiem śpieszą do pracy w niebieskich ubraniach*

*jeśli jest zapomnienie to nieodwołalne  
brzozy szumią brzozy kwiaty kwitną ciszej  
w parkach czasem przysiadają rozsmucone dzieci  
małe zwinne wieściorki czochoją im włosy*

Strona 20 z 100 w 1982

Krzysztof M. Ostaszewski urodził się w 1957 roku w Łodzi. Zajmuje się poezją i prozą poetycką, jest autorem sztuk i esejów. Swoje utwory publikował w prasie krajowej i emigracyjnej, a ponadto w Polsce ukazały się trzy samodzielne tomiki prezentujące twórczość młodego poety. Obecnie Krzysztof M. Ostaszewski odbywa studia doktorskie z matematyki na University of Washington w Seattle.